

Staż na Cyprze lub na Malcie

Uczniowie „Kazika” mają takie możliwości

Kolejna grupa uczniów technikum hotelarskiego Zespołu Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych zrealizowała staż na Cyprze. Uczniowie wyjechali na 4 tygodnie, aby w Limassol podwyższać swoje zawodowe kompetencje w projekcie „Staże zagraniczne jako kolejny krok do kariery” w ramach programu Mobilność osób uczących się i kadry w ramach kształcenia zawodowego”, dofinansowanego ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

Z kolei 11 października w ZSOT odbyła się konferencja podsumowująca staż zagraniczny na Malcie. W konferencji wzięli udział szkolni koordynatorzy projektu: Sławomir Kościelny i Anna Giemza-Jurga, dyrektorka szkoły, osoby prowadzące kształcenie zawodowe w branży hotelarskiej oraz licznie zgromadzeni uczniowie ZSOT.

4-tygodniowy staż zawodowy na Malcie, zrealizowany na przełomie czerwca i lipca 2021 roku pod opieką Bożeny Madler-Zdrojewskiej i Katarzyny Myrcik, stanowił pierwszy etap dwuletniego projektu. Uczestnicy wyjazdu podzielili się ze swoimi koleżkami wrażeniami z wyjazdu, opowiedzieli o swoich doświadczeniach z pracy w restauracjach hotelowych, recepcji i house keepingu. Odpowiadali także na pytania zadawane przez uczestników konferencji dotyczące zasad uczestnictwa w stażu, pracy, jak i programu zwiedzania podczas czasu wolnego. Wyjaśniali istotne dla wielu osób kwestie organizacyjne i finansowe. Projekt jest w całości finansowany przez szkołę ze środków Unii Europejskiej, począwszy od podróży, utrzymania za granicą, ubezpieczenia, aż po opłaty za wycieczki i kieszonkowe na wyjazd.



Okazją do spotkania było uroczyste wręczenie dokumentów potwierdzających realizację stażu. Każdy z uczestników otrzymał od dyrektora Joanny Walczak certyfikat, referencje dyrektorki 4-gwiazdkowego hotelu „Labranda” na Malcie, zaświadczenie o ukończeniu kursu języka angielskiego zawodowego i kursu języka maltańskiego oraz dokument Europass Mobility w języku angielskim, który stanowi potwierdzenie nabytych kompetencji i jest honorowany we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Konferencję poprowadziła jedna z uczestniczek stażu – Emilia Kosytorz z klasy 4TH.

(red.)

Uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych w Lublińcu realizują projekt ERASMUS+ „Dobry zawód – lepsza przyszłość”

W 2019 roku Zespół Szkół Zawodowych w Lublińcu złożył wniosek o realizację projektu w ramach programu Erasmus+, w sektorze „Kształcenie i szkolenie zawodowe”.

Autorkami wniosku są Marta Opalska, nauczycielka języka niemieckiego i Renata Pruska, nauczycielka przedmiotów ekonomicznych. Wniosek został bardzo wysoko oceniony przez ekspertów Narodowej Agencji. Akcja KA2 umożliwiła rozwój instytucji edukacyjnych działających w sferze kształcenia zawodowego poprzez międzynarodową wymianę doświadczeń, wiedzy i informacji. Celem jest poprawa jakości w zakresie kształcenia oraz lepszego dostosowania do potrzeb współczesnego rynku pracy.

We wrześniu tego roku uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych w Lublińcu odbyli trzytygodniowy staż zawodowy w HWK Potsdam w Niemczech w ramach programu Erasmus+ „Dobry zawód – lepsza przyszłość”. Tym razem swoje umiejętności zawodowe rozwijali uczniowie branży mechanicznej, elektrycznej i fryzjerskiej. Mechanicy uczyli się między innymi diagnozować stan pojazdu, usuwać usterki, wymieniać opony, stosować odpowiednie narzędzia w pracy mechanika. Uczniowie technikum elektrycznego po stażu potrafią obsługiwać narzędzia pomiarowe służące do diagnozy instalacji i urządzeń elektrycznych, budować na podstawie schematu proste systemy elektryczne, wykonywać pomiary parametrów. Fryzjerki natomiast rozwinęły takie umiejętności zawodowe jak: pielęgnacja, strzyżenie, farbowanie, układanie włosów, dobieranie odpowiedniej fryzury i makijażu. Oprócz umiejętności zawodowych ważne są również kompetencje niezbędne do aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie demokratycznym takie jak: tolerancja, integracja międzykulturowa, komunikowanie się



w języku obcym, planowanie własnego rozwoju, radzenie sobie w sytuacji stresowej, itp. Staż zawodowy w HWK Potsdam z pewnością pomógł w zdobyciu tych kompetencji. Ale staż to nie tylko nauka. Uczniowie zwiedzili Muzeum Techniki, Sealife, Berlińskie Zoo, Reichstag oraz zobaczyli miejsca związane z historią Berlina: Pomnik Holocaustu, Bramę Brandenburską, East Side Gallery z fragmentami Muru Berlińskiego. W Poczdamie zobaczyli rokokowy pałac Hohenzollernów Sanssouci – we wschodniej części parku Sanssouci.

Na zakończenie stażu uczniowie otrzymali certyfikat potwierdzający uczestnictwo, a potwierdzeniem nabytych umiejętności będzie dokument „Europass mobilność”.

(red.)



Mistrzostwa w Grach Matematycznych i Logicznych w Zespole Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych

W dniach 22 i 25 października br. w Zespole Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu zorganizowano szkolne Mistrzostwa w Grach Matematycznych i Logicznych. Uczniowie wzięli udział w zmaganiach rozgrywanych w czterech kategoriach: szachy, test z wiedzy matematycznej, kostka Rubika oraz sudoku.



- Cieszę się, że tak wielu uczniów startowało w Mistrzostwach Szkoły w Grach Matematycznych i Logicznych. Realizacja tego przedsięwzięcia ma wieloletnią tradycję w ZSOT. Dzięki uczestnictwu w mistrzostwach młodzież zyskuje dodatkową motywację do dalszej nauki oraz rozwijania uzdolnień matematycznych, a rywalizacja fair play wpisuje się w realizację celów wychowawczych szkoły. Gry matematyczne i logiczne cieszą się niestabnym zainteresowaniem wśród młodzieży – podsumowała dyrektor szkoły Joanna Walczak.

Po dwóch dniach zmaganiach konkursowych wyłoniono mistrzów w każdej z powyższych kategorii.

SZACHY:

1. Sitkiewicz Jakub kl. 3 TIp
2. Ploska Błażej kl. 4 TI
3. Kochelt Adam kl. 3 TIg

TEST Z WIEDZY MATEMATYCZNEJ

1. Dłubała Kacper kl. 3 TIg
2. Kulisz Piotr kl. 4 TI
3. Baron Andre kl. 3 TIg

KOSTKA RUBIKA

1. Dłubała Kacper kl. 3 TIg
2. Malitowski Bartłomiej kl. 2 TI
3. Ledwoń Patryk kl. 3 TIp

SUDOKU

1. Bielecka Paulina kl. 4 TI
2. Mendrela Kacper kl. 3 LOP
3. Kudła Filip kl. 4 TI

Zwycięzcy będą reprezentowali szkołę podczas mistrzostw powiatowych.

(red.)

Z Janem Nowakowskim – pasjonatem gry w szachy, mistrzem wielu rozgrywek oraz założycielem klubu szachowego dla dzieci w Koszęcinie rozmawiali uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych w Lublińcu.



Jak zaczęła się Pana historia z szachami?

Z szachami, tak już na poważniej, zetknąłem się bardzo późno, bo w wieku dwudziestu kilku lat. Wcześniej oczywiście grywało się z kolegami w szachy podobnie jak w warcaby, mýynek i inne gry planszowe. To był chyba 1975 rok. Którys z kolegów wyczytał w prasie, że w Opolu organizowany będzie turniej szachowy „O Puchar Wyzwolenia Opola” (coroczne imprezy z udziałem najlepszych zawodników w województwie) i w eliminacjach mogą startować wszyscy chętni. Jako, że w potyczkach z kolegami radziłem chyba sobie najlepiej, zostałem przez nich „zmuszony” do wzięcia udziału w opolskich zawodach. Na miejscu wytłumaczono mi, jak działa zegar szachowy i jak prowadzi się zapis partii (to były szachy klasyczne, partie kilkugodzinne, a cały turniej trwał kilka tygodni). Okazało się, że jako jedyny amator zakwalifikowałem się do finału, pokonując po drodze doświadczonych zawodników (w tym z I kategorią szachową), uzyskując przy tym normę na I kategorię. Po tym turnieju zostałem od razu skaperowany do tworzonego właśnie w Opolu Międzyzakładowego Klubu Szachowo-Brydżowego „Wieża Piastowska”. Tam przez kilka lat nabrałem odpowiednich szlifów, dowiadując się m.in., że istnieją książki szachowe i cała bardzo rozbudowana teoria, chociaż w moim wieku na zgłębianie tego było już trochę za późno. Po kilku latach na dłuższy czas praktycznie musiałem sobie dać spokój z szachami ze względu na brak czasu (małe dzieci) i dopiero później powróciłem do „królewskiej gry”, ale chyba już bardziej jako działacz i organizator.

Jak długo zajmuje się Pan prowadzeniem klubu szachowego „Szachowe ludki”? Ilu ma Pan podopiecznych? Ile lat mają najmłodszy członkowie?

Grupa „Szachowe ludki” niedługo będzie kończyć 6 lat. W tym czasie przewinęło się przez nią około 150 dzieci (niektórzy od powstania grupy są nadal obecni), a każdego roku w zajęciach bierze udział ok. 40 osób. Najmłodszy uczestnicy to 4 i 5-latków.

Czy z profesjonalnej gry w szachy można się w Polsce utrzymać?

Wydaje mi się, że z samej gry utrzymać się w Polsce raczej trudno, nawet najlepszym szachistom. Wielu z nich startuje w barwach zagranicznych klubów. Ale bardzo wiele osób pracuje w charakterze instruktorów i trenerów. Indywidualne lekcje, nauka w przedszkolach i szkołach cieszą się dużym zainteresowaniem.

Ile trwała najdłuższa partia jaką rozegrał Pan w swojej karierze?

Pamiętam, że mniej więcej w tym czasie, gdy grałem we wspólnym „Pucharze Wyzwolenia Opola”, startowałem też w mistrzostwach jednej z podopolskich gmin. O zegarach szachowych tam nie słyszano i po prostu każdy myślał nad posunięciem, jak długo chciał.

Z jednym z zawodników partię rozgrywałem 3 dni. Późnym wieczorem zapisywałem się pozycję na szachownicy, a będący na posunięciu zapisywał swój ruch i umieszczał w zaklejonej kopercie (żeby przeciwnik nie mógł się przygotować).

Czy nie odniósł Pan wrażenia, że ostatnio wzrosło zainteresowanie grą w szachy?

Na wzrost zainteresowania szachami w ostatnim czasie bez wątpienia mają wpływ świetne wyniki naszego najlepszego szachisty Jana-Krzysztofa Dudy, w tym zwycięstwa odniesione w partiach z aktualnym mistrzem świata. Do popularyzacji przyczynił się też, ciesząc się dużym zainteresowaniem, serial „Gambit królowej”.

Kiedy został Pan sędzią szachowym? Jak wygląda proces uzyskania uprawnień do sędziowania?

Prowadzeniem i sędziowaniem turniejów zajmowałem się chyba od lat 80-tych, nie mając formalnie licencji sędziego (licencja jest wymagana tylko w oficjalnych zawodach w ramach Polskiego Związku Szachowego lub przy turniejach kwalifikacyjnych na tytuły szachowe). Były to setki turniejów, tak w klubie, jak też różne mistrzostwa szkół, przedszkoli itp. W tamtych latach było o wiele trudniej, gdyż nie było jeszcze odpowiednich programów komputerowych ułatwiających prowadzenie rozgrywek systemem szwajcarskim.

Samą licencję szachową uzyskałem w 2007 roku, zmuszony do tego „siłą wyższą” (współuczestniczyłem wtedy w organizacji i prowadzeniu imprez z cyklu Mistrzostw Polski – juniorów, seniorów, ligowych). Aby zdobyć uprawnienia do sędziowania wymagany jest kilkugodzinny kurs (są takie ogłaszane co jakiś czas) zakończony egzaminem. Konieczne jest posiadanie przynajmniej II kategorii szachowej.

Czy gra w szachy jest dla wszystkich?

Szachy, jak mało która z dyscyplin sportowych, jest jak najbardziej grą dla wszystkich, bez względu na wiek czy też warunki fizyczne. Widać to na turniejach, gdy pięciolatek gra z przeciwnikiem, który mógłby być jego dziadkiem. Często spotyka się zawodników na wózkach inwalidzkich, a organizowane są też np. mistrzostwa osób niewidomych i słabowidzących (ze specjalnymi szachownicami). Cieszy, że szachy są jedną z najbardziej popularnych dyscyplin sportowych. W centralnym rejestrze Polskiego Związku Szachowego figuruje aktualnie ok. 95 tysięcy zawodników, w większości dzieci i młodzież, a niewątpliwie wielokrotnie więcej młodych szachistów gra w szkołach, przedszkolach, domach kultury itp. bez formalnej przynależności do Związku.

Redaktor naczelny: Bogusław Hrycyk
Wydawca: Powiat Lubliniecki
Adres redakcji: Starostwo Powiatowe w Lublińcu, ul. Paderewskiego 7
tel. 34 35 10 500, wew. 601
e-mail: promocja@lubliniec.starostwo.gov.pl
Nakład: 10 000 egz.

Materiały do gazety przyjmowane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lublińcu, pokój 21. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie także prawo ich skracania. Nie przyjmowane są artykuły nieopublikowane. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

LUBLINECKA Ziemia
GAZETA POWIATOWA

Skład i druk: Drukarnia Sil-Veg-Druk
ul. Niegolewskich 12, 42-700 Lubliniec
tel. 34 356 29 61, www.svd.pl